

# KURJER LITEWSKI

Rękopisy i listy w sprawach dakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeratki prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 5-to Jerski Nr. 25.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

CZASIE WYJAZD WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 25.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 635.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia na 1-str. o polityce państw za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb.  
 Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 50 kop.  
 Nekrologi za wiersz pet lub jego miejsce do 10 wierszy — 5 rb.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najwięcej 40 kop.  
 Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąc oprócz opt. pozt.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8,-	4,-	2,-
PRZESYŁKA POCZTOWA	10,-	5,-	2,50
ZAGRANICĄ	16,-	8,-	4,-

Miesięczna: 1,50  
 Numer pojedynczy 5 kop.  
 Zmiana adresu 20 kop.  
 Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.  
 Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych, „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.  
 Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.



## JAN-OTTON BOCHWIC

obywatel ziemski powiatu Nowogródzkiego

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł 16 kwietnia w Paulinowie, w wieku lat 80.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Darewie odbędzie się 18 kwietnia. O czem zawiadamia strokana. Rodzina.

### Ś. + P. z Rutkowskich Bronisława Lisiecka

opatrzona Św. Sakramentami zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach w majątku Koźłiskach, Kowieńskiej gub., w wieku lat 51, dnia 15-go marca 1915 r. Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

### TEATR POLSKI na POHULANCE

OSTATNIE DWA WYSTĘPY  
**TRUPY MARJI PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ**  
 z udziałem znakomitej artystki w rolach głównych  
 DZIŚ „CZAPLE PIÓRO” sztuka Nicodemiego.  
 W NIEDZIELĘ: „SZLAKIEM LEGIONÓW” sztuka Morstina.  
 Bilety sprzedają w cukierni W-go Sstralla.

### Stan Królestwa pod Niemcami.

Utworzony w Poznaniu „Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskim” ogłosił obszerny sprawozdanie swych trzech komisji, wysłanych w marcu n. st. do okupowanej przez Niemców części Królestwa dla zbierania danych, nawiązania stosunków z miejscowymi obywatelami dla zawiązania Komitetów miejscowych, ułożenia się z władzami o do akcji ratunkowej i wreszcie dla zakupu środków żywności i rozdania ich w miejscowościach, w których największa panuje nędza. Sprawozdania te dają wstrząsający obraz, z którego czytelnik może wywnioskować, że sytuacja jest bardzo ciężka.

Pierwsza komisja (pp. L. Mycielski, Kaz. Brownsford i kupiec zbożowy O. Marchlewski z Poznania) w d. 13 marca n. st. stanęła w Kaliszu i zaczęła swe czynności, jak wszędzie, od przedłożenia swych legitymacji i porozumienia się z „Kreischefem” (cywilnym naczelnikiem powiatu) Halnem. Tegóż wieczorem jeszcze delegaci byli na pierwszym posiedzeniu świeżo zawiązanego Komitetu miejscowego dla pomocy ludności chrześcijańskiej, którego prezesem został p. Bulewski, prezes Tow. Wzaj. Kredytu. (Zydzki utworzyli już przedtem osobny Komitet). Przez siedem miesięcy wojny obrona Kalisza przed nędzą spoczywała przedewszystkiem w ręku jednej prawie osoby, p. mecenasowej Kozłowskiej. Ona to przy pomocy p. Romoekiej zbierała składki pomiędzy okolicznymi obywatelstwem, gromadziła odzież, urządzała tanie kuchnie i w różnych cenach objady dla rozbitych klas ludności, zajmowała się gromadzeniem dzieci na naukę, aby nie wpały się po ulicy i nie uczyły się zebrać. Słowem, p. K. lagodziła nędzę, jak mogła. Prócz miejscowej i okolicznej pomocy, bądź to pieniężnej, bądź żywnościowej, p. K. pozyskała dla swej pracy także sąsiedni powiat ostrowski w Poznaniu, skąd obficie płynęły w ostatnich miesiącach składki do Kalisza, uzyskala też pewną kwotę od Rady Narodowej w Poznaniu, a przez panią d-rów Niegolewską z Poznania imiostwo o-

dzięży. Wyniki tej pracy są zdumiewające, komisja w Kaliszu nie znalazła niemal nlicznego zebraństwa.

Nazajutrz komisja wyjechała dalej dla zawiązania Komitetów miejscowych i doraźnego ich zasilenia pomocą pieniężną. W tem miejscu sprawozdania czytamy następującą uwagę ogólną: „Jeżeli zewnętrznie w niektórych powiatach Królestwa nie widzi się jeszcze wprost nędzy po wsiach, to w miastach za to i w miasteczkach, jest ona straszna. Słabsze jednostki z poprzedniego zarobku, popadają w nędzę. Do tego dochodzą całe szeregi t. zw. „rezewistów”. Są to żony po żołnierzach, będących w rosyjskiej służbie wojskowej, po większej części bardzo liczną otoczoną rodziną. Kobiety te od września nie pobierają żadnych zapomóg, panuje więc wśród nich nędza. Nie lepszego losu zaznały rodziny urzędniczy rosyjskich, o ile nie usunęły się z wczasu w głąb Rosji”. Dodaje także, że zamocniejsi mieszkańcy miast częściowo niechętni, częściowo są internowani w Niemczech, ziemiaństwo utrzymywane muszą załogi wojskowe i udzielać zapomóg przeciagającym tłumnie niecierpiącym, wreszcie opłacając składki na rzecz Komitetów, gdzie takowe istnieją.

D. 16 marca (wszędzie styl nowy) komisja stanęła we Włocławku, w którym ocalała piękna starożytna katedra; złożyła pierwszą wizytę ks. biskupowi Zdzitowieckiemu i zakomunikowała mu, iż lud katolicki w Holandji — w Rotterdamie — na odczucie ks. Mazurkowskiego, polaka, zajmującego się tamże naszymi wychodźcami, w osmiu dniach zebrał 21,000 marek, które przeznaczył w połowie na zniszczoną Galicję, w połowie na Królestwo. Następnie odbyła naradę ze zwołanymi wczesami obywatelami kujaw i dowiedziawszy się, że w powiatach włocławskim i nieważkim panowała dotąd życie normalne i że pozostały w nich dość duże zapasy środków żywności. Komisja upoważniła zawiązany niezwłocznie Komitet do zakupu żywności za 100,000 marek i przesłanie jej w najbliższej zniszczonej okolicy Łodzi i Łowicza.

Dnia następnego komisja była między innymi w Kutnie, gdzie odbywało się właśnie zebranie obywa-

tego miasta i okolicy. Zawiązano tu Komitet, na którego czele stanął p. Marjan Kimorski, wiceprezes Centralnego Tow. rolniczego w Królestwie Polskim i były poseł do Durny Państwowej, sekretarzem zaś został zaszczytnie znany z długoletniej działalności społecznej w mieście, lekarz miejscowy Troczewski.

W d. 18 komisja dotarła do Zgierz, miasta fabrycznego z 20,000 ludności. Z powodu nieczynności fabryk nędza straszna, samych „rezewistów” jest 700. Od sierpnia działa tu Komitet obywatelski pod przewodnictwem p. Bortnowskiego. Komitet utrzymywał ład i porządek w mieście, oraz wspierał nędzę. Dopóki się dało, otrzymywał pieniądze z Warszawy, potem od Komitetu łódzkiego, wreszcie ściągając składki, niekiedy nawet przymusowo od miejscowych fabrykantów. W całym okupowanym Królestwie gminy mają jeszcze jedno źródło dochodu na cele dobroczynne, a mianowicie „myto”, t. j. opłatę od każdego przewożonego przez daną miejscowość kora zboża. Myto takie podraża jednak znacznie zbożę, przewożone do wioławot najbardziej zniszczonych, to też władze postanowiły uwoźnić od niego zboże, które przewozić się będzie z ramienną Komitetu poznańskiego. Tegóż dnia przed wieczorem komisja przybyła do Łodzi, poświęcając dzień następnym zwiędzaniu okolic.

Zniszczenie tu okropne. Na przedmieściach Łodzi, wydłużających się na długo kilka kilometrów ku Zgierzowi, domy prawie wszystkie uszkodzone. Środek miasta Łodzi stonkowno nie cierpił tak wiele. Ogromne straty są w osadach Konstantynów, Aleksandrów, Lutomiński, Kazimierz. Przechadzka po Lutomińsku robi wrażenie Pompei. Ludność widać mało, czasem tylko wychudły pies ukazuje się z za węgla spalonego budynku.

W d. 19 marca komisja pierwsza spotkała się w Łodzi z komisją drugą i trzecią i dnia następnego ruszyli wszyscy do Łowicza. Zniszczenie tu też straszne. W okolicy tej — pisze komisja — ucierpieli osobliwie także prawie wszystkie proboszczowie, stracili oni niemal całe swe imienie. A że ono i tak nie było bogate przy niskich tamtejszych uposażeniach, więc nie wiemy, kiedy i za co przyjdą do swych najpotrzebniejszych urzędów, bez których wprost obyć się nie mogą. A księża ci po bohaterisku wytrwali przy swych parafjach. Część imł Niechaj dalej z wiarą pełnią swój obowiązek pasterski, a znajdują się tacy, którzy o ich niedoli nie zapomnia także. Komitet, mając ich adresy, chętnie podejmuje się pośrednictwa w niesieniu im pomocy, skoro znajdą się na ten cel ofiary”.

W Łowiczu uważać można kolegiatę na ogół za ocalałą, zniszczono w niej okna, które z braku funduszy i szkła zasłonięto płachtami. Rozdawszy w okolicach Łowicza podobnie jak i dookoła Łodzi zapomogi pieniężne komisja wróciła do Łodzi.

„W łowickim po wsiach — powiada sprawozdanie — lud wystraszony i, o ile jest wogóle, tak jakos

kryje się po domach, że niema czasami kogo zapytać o drogi. Jeżeli wychyli się czasem z za węgla jakiejś ruiny łowicki wieśniak, t. zw. „księżak”, w swem barwnem ubraniu, to nie ten dawny wesóły i zamożny, ale smutny i ponury. Z pewnością roi mu się po głowie niedawna jeszcze przeszłość jego szczęśliwa”.

W drodze powrotnej do Kalisza komisja zwiędzała między innymi Pabjanice, miasto fabryczne z 50,000 ludności. Brak zarobków i samych rezerwistów 1,300 z kupa dzieci. Przez Łask i Zduńską Wolę przejechała komisja do Sieradza. W ostatnim biedny nie znalazła, w powiatu można by nawet dostarczyć żywności do innych powiatów, gdyby naczelną władzą nad zajęciem Królestwem, rezydującą w Poznaniu, „zakazała wywozić zboża z Sieradzkiego do Niemiec”, a raczej sama wywozić zaprzętała.

Kończąc swe sprawozdanie, komisja pierwsza zaznacza, że zbierane w Poznaniu ofiary starczą za ledwie na zaspokojenie głodu, czyli na urządzenie tanich kuchni. Ażeby je jaknajdłużej utrzymać, trzeba wciążyć nowych składek. Wzywa też gorąco do nich komisja, zaznaczając, że potrzebne są też odzież, bielizna, obuwie, nawet drobniejsze sprzęty.

Komisje druga i trzecia, do której weszli dr. Hącia, ks. Olgierd Czartoryski, Zygmunt Chłapowski, hr. Szoldński i Sypniewski, zwiędzili południową część okupowanego Królestwa. Zaczęły od Będzina, Dąbrowy i Sosnowca. Zastój w górnictwie pozabawił tu ludność zarobku, to też nędza duża, nad którą rozciągają opiekę Komoitów w Będzinie, wydajęcy z kuchni bezpłatnie około 7,000 porcji dziennie i w Sosnowcu, w którym porcji wydaje się 14,000. Ofiarność publiczna nie jest w stanie pokryć najniezbędniejszych wydatków. Zagłębie dla swego przetrwania potrzebowało zawsze dowozić zboża aż z Rosji. Z początku wojny otrzymywano żywność z powiatów gub. piotrkowskiej i kieleckiej, po części z Prus. W ostatnich czasach na domiar złego nastąpił podział Zagłębia między Prusy i Austrię i z części austriackiej nie wolno przewozić żywności do części pruskiej.

Zagłębie nie ucierpiało przynajmniej bezpośrednio od wojny. Częstochowa w gorszym jest położeniu. Do zastój w przemyśle dołącza się tu zniszczenie do sześćdziesięciu wiosek okolicznych w czasie sześciotygodniowej walki. Ludność tych wsi schroniła się do miasta. Pomoc okazana przez komisję Komitetu poznańskiego przysłała w samą porę.

W Piotrkowie, jako w siedlisku władz gubernialnych, dużo jest rodzin urzędniczych rosyjskich, pozbawionych wszelkich środków egzystencji. W miasteczkach i wsiach, zajętych taktwem, panuje nędza, nadmienić wszakże trzeba, że władze austriackie, rezydujące w Piotrkowie, zwróciły uwagę na ciężkie położenie tej ludności.

„Od Sosnowca do Łodzi — pisze sprawozdanie — zwiędzanie najwęższe miejscowości na linii tej położone, zasięgnęły informacji od osób kompetentnych, dochodzi się do wniosku, że wzywanie ludności w tej części kraju przedstawić zadanie nader trudne do rozwiązania. Warstwa włościańska zapewne przetrzymałaby jeszcze pewien czas, o ileby miała zapewniony spokój. Niestety, zapasy istniejące narażone są na nieodczuwane rekwizycje wojskowe. W gospodarstwach folwarcznych są jeszcze zapasy zboża i karloffi, które stali przy braku komunikacji i koni trudno jest transportować, a które zresztą ilościowo nie odpowiadają bynajmniej zapotrzebowaniu. Najgorzej przedstawia się rzecz w okręgach przemysłowych, dla których nie tylko brak środków materialnych, ale i możliwości nabycia artykułów żywności stały się kwestią palącą. Skutecznej pomocy udzielić można tej ludności, sprowadzając plody rolne z tych części kraju, które posiadają jeszcze ich nadmiar, mianowicie z północnej części gubernji kaliskiej i kujaw”.

I to sprawozdanie kończy się gorącym wezwaniem społeczeństwa wielkopolskiego do składek dalszych. „Kto naczynie widział groźne położenie, ten przekonał się o konieczności tej ofiary, a zarazem był tego świadkiem, jaki ona odgłos wśród biednych naszych braci znajduje”.

Obraz, zarysowany w sprawozdaniach, jest ponury, rozświetlają go jednak przykłady pracy sprawnej i ofiarnej ludzi dobrej woli, których jest jednak sporo w społeczeństwie polskim i którzy są nie tylko rękami lepszej naszej przyszłości.

**T.**

**W sprawie odszkodowań.**

Informowaliśmy już, że prezes Komitetu W. K. Tatjana Mikołajowy, członek Rady państwa, A. Neudhardt, opracował projekt udzielenia odszkodowania przez państwo tym instytucjom i osobom, które poniosły straty wskutek pogromu ich majątków na terenie wojny.

W memorjale, dołączonym do projektu, A. Neudhardt w wstępie zaznacza, iż sprawa ta zwróciła na siebie uwagę Zwierzchniego Wodza, którego naczelnik sztabu zwrócił się do prezesa Rady ministrów listownie z zapytaniem, dokąd i w jaki sposób należy skierowywać napływające do sztabu prośby o odszkodowania za straty, wyniki wskutek wojny.

Rada ministrów, rozważając na początku wojny kwestję odszkodowań, zgodziła się z opinią Rady państwa (wyrażoną w uchwałach z d. 30 stycznia 1906 r.) i uznała, iż wszelkie prośby o wynagrodzenie szkód, z wyjątkiem skarg na nieopłacenie dostaw rządowych, winny być uważane za apel do miłosierdzia państwa, które ze swej strony przychyliła się do prośb w miarę posiadania odpowiednich środków, niezależnie od rozmiarów szkód poniesionych.

Tymczasem — stwierdza p. Neudhardt — zrujnowana ludność kraju wierzy niezachwianie w to, iż rząd po ukończeniu wojny przystąpi niezwłocznie do nagrodzenia strat, cierpiących fundusze z sum, otrzymanych tytułem kontrybucji.

Przechodząc do klasyfikacji rozmaitych rodzajów szkód pod tym względem prawnym, p. Neudhardt zaznacza, iż byłoby ze wszelkich miar pożądanem, aby ludność mogła czerpać siły do przetrwania ciężkiego okresu wojny ze świadomości, że szkody będą z czasem wynagrodzone.

Zdaniem gen. Januszkiewicza — referuje p. Neudhardt — wszystkie pretensje, jakie mogą być skierowane do skarbu, można podzielić na trzy rodzaje:

- 1) Osób, których majątek był zniszczony dla potrzeb wojennych z rozporządzenia rosyjskich władz wojkowych.
- 2) Osób, których majątek był zniszczony przez armię nieprzyjacielską i przez samo ich wtargnięcie.
- 3) Osób, których majątek był zniszczony wskutek tego, że się znajdował w miejscach działań wojkowych.

Zdaniem Neudhardta istnieje jeszcze czwarty rodzaj, t. j. „osób, których majątek był zniszczony nie w miejscu właściwych działań wojkowych, lecz w sąsiednich z nimi rejonach na tyłach”.

Dalej Neudhardt podaje kilka przykładów organizacji sprawy odszkodowania w przeszłości, począwszy od zarządzeń dających się z czasów wojny napoleońskiej, kończąc na pracach specjalnej rady, utworzonej w okresie wojny rosyjsko-japońskiej. Przykładami temi p. Neudhardt udowadnia, iż w czasie wojen poprzednich rząd liczył się z koniecznością wynagrodzenia poddanych swym strat poniesionych.

Wojna japońska nie da się porównać z obecną. Wówczas prowadzona była na terytorjum neutralnym. Ucierpiał mało kto. Tymczasem teraz wojna zniszczyła zupełnie kilka kwintnych gubernji, których teren skopany setkami wiorst okopów i milionami pocisków wymaga ino-go do siebie stosunku, niż obec Rosji Mandżurji i Port-Artura.

Niektóre zarządzenia już były przedsiębrane. W dn. 4 (17) listopada r. 1914 Rada ministrów postanowiła wyasygnować 22,700,940 rb. na rzecz odbudowy zrujnowanych wskutek wojny domostw. Równocześnie Rada ministrów wypowiedziała opinię, iż „odmowa w niesieniu pomocy tego rodzaju wywołalaby kto wie czy nie słuszne narzekania ze strony ludności, która może dopatrzeć się pewnej niekonsekwencji w zarządzeniach władz, wyrządzających szkody, wyrządzone przez zbu-

zienie budynków ze względów strategicznych, z rozkazu zwierzchników wojskowych, uchylających się zaś od odszkodowania strat, będących rezultatem działań wojennych”.

„Ludność zrujnowanego kraju — mówi p. Neudhardt — ze swojej satysfakcją powita opinię tę, wypowiedzianą przez rząd i Najwyższej sankcjonowaną”.

Należy jednak nie porzucać drogi raz obranej i kroczyć dalej w tym kierunku. Jest to koniecznem ze stanowiska interesów państwowych.

Zdaniem Neudhardta należy przystąpić w pierwszym rzędzie do odbudowy domostw, naprawienia całego mechanizmu gospodarki, uporządkowania pól, handlu i przemysłu, czyli przyczynić się do wzmożenia wszystkich tych czynników, które stanowią o sprawności i potędze ekonomicznej ludności.

Dla zbadania rozmiarów strat trzeba powołać szereg specjalnych komitetów na miejscu i w Petrogradzie komitet centralny, kierujący pracą i jednocyfowy wyniki prac komitetów miejscowych. Byłoby niemiernie pożądanem, aby komitety miejscowe rozpoczęły czynności swe niezwłocznie w wyprawie wroga z danego terytorjum.

Kończąc swój wyczerpujący referat, p. Neudhardt mówi:

„Wynagradzając w miarę możliwości straty poniesione wskutek wojny, Rosja zachowa swą godność wielkiego mocarstwa. Czekać od niej nie da się, a nawet nie ofiarować, lecz wielkiej, patriotycznej ofiary. I niech to przeniknie głęboko do świadomości, jako obowiązek zbiorowego sumienia i honoru państwa”.

Rozważania powyższe skłaniają Neudhardta do zaproponowania wniosku prawodawczego, który zostanie oddany pod decyzję zjazdu członków Komitetu Wielkiej Księżniczki Tatjana Mikołajowy i w razie uzyskania samej czynności miarodajnych, zyska moc prawną w drodze art. 87-go.

Projekt brzmi, jak następuje:

- I. Osoby, instytucje dobroczynne, spółki i tow. akcyjne, które poniosły straty w majątku ruchomym lub nieruchomym bezpośrednio wskutek działań wojennych, lub wskutek przemarszu wojsk w czasie wojny z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcją, otrzymają wynagrodzenie z funduszy państwowej izby skarbowej na zasadach, które mają być wyszczególnione w prawie specjalnem.
- II. Działanie prawa objętego punktem I-ym nie dotyczy: a) poddanych państw z Rosją wojujących, b) tych poddanych rosyjskich, wychodźców z Niemiec, Austrii i Węgier, względem których obowiązują Najwyższej sankcjonowane dn. 2 lutego 1915 r. decyzje Rady ministrów w sprawie likwidacji własności rolnej kolonistów, w miejscowościach pogranicznych, c) spółek i tow. akcyjnych, wymienionych w Najwyższej zatwierdzonej dn. 2 lutego 1915 r. decyzji Rady ministrów w kwestji prawa do posiadania ziemi w państwie rosyjskim przez poddanych austriackich, niemieckich lub tureckich.
- III. Dla zbadania strat wymienionych w punkcie I-ym powstają komitety lokalne, których czynnością kieruje utworzony w Petrogradzie komitet główny.
- IV. Specjalne prawo, o którym mowa w punkcie I-ym, określa: a) rodzaje strat, których wynagrodzenie, ze względu na ich ekonomiczne lub inne znaczenie jest koniecznem, b) wysokość sum, które będzie można wyasygnować w celu odszkodowania innych strat, w zależności od stanu funduszy izby skarbowej, również jak porządek i stopniowanie w podziale tych sum pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli.

Referat streszczony wraz z proponowanym przez p. Neudhardta — projektem prawa — został przyjęty przez biuro rady ekonomicznej przy Radzie państwa, na posiedzeniu z dn. 23 marca r. b.

**Sprawiedliwa obrona.**

W artykule pod takim tytułem w „Kurjerze Warsz.” p. B. K. zwraca uwagę na pierwszy krok w sprawie rosyjskiej do szerszenia ścisłych poglądów na Galicję, jaki został zrobiony przez p. Z. F. w „Prawie” o-

trogradzkim. Autor ten polemizuje z ogłoszonym w tymże piśmie artykułem p. O. B. i przymiemy informację z dużą kompetencją o stosunkach administracyjnych i politycznych w Galicji.

Autor sporo miejsca poświęcił dowodzeniu, że autonomia Galicji z jej dążeniami do samodzielności nie miała i niema charakteru klerykalno-zachowawczego. Przedstawicielami najniższych racjonalnych dążeń w r. 1848 byli demokraci miejscy: Smółka, Ziemiakowski, Dobrzański. W ich programach i rezolucjach, podpisanych także przez szlachtę, nie było żadnych żądań klasowo-szlacheckich lub klerykalnych, lecz były jedynie żądania narodo-autonomiczne i wolnościowe.

Prawo wyborcze do sejmiku galicyjskiego było zawsze demokratyczniejsze, niż w innych krajach monarchii austriackiej. Kompromis polsko-austriacki z r. 1867, zawarty przez demokratów Smółkę i Ziemiakowskiego, miał cechę wyłącznie ogólnonarodową i ogólnokrajową; żądał: utworzenia rady szkolnej krajowej, wprowadzenia języka polskiego i małopolskiego do wykładów w szkołach ludowych i średnich, zamiast niemieckiego i wreszcie wprowadzenia języka polskiego urzędowego zamiast niemieckiego do prawie wszystkich instytucji państwowych cywilnych w Galicji. Nawet znana deklaracja: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy”, a zwłaszcza rezolucja sejmowa z r. 1868, żądająca zmiany konstytucji w duchu autonomicznym, nie zawierała żadnych żądań klerykalnych, bądź klasowo-szlacheckich, lecz wyłącznie tylko narodowe i autonomiczne.

Jakkąkolwiek jednak będzie przyszłość kraju, oba narody muszą tam żyć obok siebie i szukać możliwości pokojowego współżycia; dwie zaś połowy kraju, zbliznione do siebie drogami dolin rzecznych i jednakowymi warunkami geograficznymi i geologicznymi, muszą ciężko do siebie, jak ciężko od czasów Włodzimierza Wielkiego i Bolesława Chrobrego. Oczywiście, autor dla różnych względów nie mógł wyczerpać całego ogromu zagadnień, które w sprawach galicyjskich wymagają wyświeślenia. W każdym razie materiał przez niego dostarczony mógłby się stać podstawą dla swobodnych opinii rosyjskiej w jej wyrobieniu sobie sądów o stosunkach w Galicji.

podatków bezpośrednich. Przedstawiają więc silę liczącą, ekonomiczną i kulturalną. „Nie można więc, biorąc pod uwagę znaczną mniejszość polską i przewagę ekonomiczną i kulturalną w Galicji wschodniej, twierdzić, że kraj ten nie posiada z Polską innego związku, prócz wspomnianych historycznych”.

Stosunkom polsko-ruskiemu poświęca autor sporo miejsca, dowodząc szeregiem liczb i uchwał sejmowych, jak dalece znane skargi ukraińców miały się z prawdą. „Nie można — pisze — wskazać ani jednego kraju austriackiego, w którym większość narodowa traktowałaby sprawiedliwie prawa mniejszości i lojalnie broniłaby równouprawnienia, ustanowionego w konstytucji austriackiej. Daleko wcześniej przed ogłoszeniem równouprawnienia przez konstytucję grudniową r. 1867 sejm galicyjski, w chwili, kiedy jego poparcie było szczególnie potrzebne rządowi, przyjął prawo o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, zapewniające rusinom zupełne równouprawnienie ich języka w szkole ludowej i zupełną możliwość osiągnięcia tegoż równouprawnienia w szkole średniej”.

Uwagi swe kończy p. Z. P. wyrażeniem poglądu, iż jego polemika posiada dziś znaczenie bodaj że jedynie czysto historyczne: „Jest mało prawdopodobne, aby, po skończeniu wojny, Galicja odzyskała, jako ta sama jednostka administracyjna i w tych samych granicach.

Jakkąkolwiek jednak będzie przyszłość kraju, oba narody muszą tam żyć obok siebie i szukać możliwości pokojowego współżycia; dwie zaś połowy kraju, zbliznione do siebie drogami dolin rzecznych i jednakowymi warunkami geograficznymi i geologicznymi, muszą ciężko do siebie, jak ciężko od czasów Włodzimierza Wielkiego i Bolesława Chrobrego”.

Cożywiście, autor dla różnych względów nie mógł wyczerpać całego ogromu zagadnień, które w sprawach galicyjskich wymagają wyświeślenia. W każdym razie materiał przez niego dostarczony mógłby się stać podstawą dla swobodnych opinii rosyjskiej w jej wyrobieniu sobie sądów o stosunkach w Galicji.

W Radzie miejskiej.

Posiedzenie pnegdajęse Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezydenta, p. K. Niedziałkowskiego, gdyż prezydent p. Węśławski, jak wiadomo, udał się do Piotrograda w charakterze delegata wileńskiego oddziału komitetu W. Ks. Tajny Mikołajowy na naradę komitetu centralnego i delegata od miasta w sprawie usunięcia trudności w dowozie do miasta artykułów pierwszej potrzeby.

Pierwszą na porządku dziennym figurowała bardzo ważna sprawa — plan generalny walki z groźącym epidemią, o języku urzędowym instytucji państwowych i Galicji i in. Jeden z tych projektów, t. zw. lex Sala, dotyczący przedmiotów t. zw. kultury krajowej, otrzymał sankcję w r. 1909.

Coż to wszystko dowodzi? Dowodzi ono, że żywiły demokratyczne od początku grały w walce o autonomię rolę twórczą i czynną.

Pan Z. P. obala także błędne mniemanie, jakoby szlachta polska w Galicji prowadziła wobec rusinów politykę nacjonalistyczną. Rzeczywiście, właśnie szlachta była tu skłonniejsza do ustępstw od mieszczanstwa i ludu. Przejawy samoobrony narodowej polskiej przeciw nadmiernym uroszczeniom politycznym rusinów i przeciw lekceważeniu potrzeb narodowych mniejszości polskiej w Galicji wschodniej wychodziły w ciągu ostatnich dziesięcioleci właśnie od polskich stronnictw demokratycznych, od miast polskich i ludności włościańskiej.

Autor podaje dalej kilka liczb, dotyczących ludności polskiej w Galicji wschodniej: ludność polska wynosi tam 39 proc., prawie 2/3 ogólna ludność, a polacy opłacają 73,7 proc. podatku.

trzoną ze szczegółom zainteresowaniem się. Projekt przewiduje rzecz niezmiernie ważną — pawilon izolacyjny. Następnie mają być urządzone nowe kuchnie, lodownia, poczekalnia, izba dezynfekcyjna, laboratorium bakteriologiczne, oraz ustawione aparaty sterylizacyjne do dezynfekowania ścieków ze szpitala, które już mogą być odprowadzane do Wilgi jako zupełnie nieszkodliwe.

Projekt w zasadzie przyjęty został przychylnie, ze względu zaś na dowodzenia d-ra Zalkindą, że jest za drogi, przesłano go do komisji urzędów miejskich dla rozpatrzenia szczegółowego kosztorysu.

Następnie uchwalono zgłoszony przez Zarząd projekt rozszerzenia elektrowni. Z kolei rozpatrzony został referat w sprawie subsydiowania taniach jadłodajni, powstałych podczas wojny. W rezultacie Rada wyasygnowała 6,450 rb. następującym jadłodajniom: oddziału wileńskiego polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny 1,800 rb., na pół roku, związku zawodowego krawców i szwaczek na pół roku 1,800 rb., tegoż związku i związku zecerów uzupełniająco za ubiegły styczeń — 450 rb., mającej powstać kuchni dla wyrobników chrześcijańskich na pół roku — 2,400 rb.

Dezzyderyat komisji oświatowej w sprawie reorganizacji średniej szkoły chemiczno-technicznej, traktującej raczej o potrzebie fachowego wykształcenia, zostały przyjęte jednogłośnie. Wążywszy więc potrzeby miasta i kraju Rada postanowiła prosić odpowiednie władze naukowe o następujące: o przyspieszenie otwarcia średniej szkoły budownictwa z laboratorium dla próby materiałów; o otwarcie trzeciej szkoły technicznej z wydziałem elektrotechnicznym; o zreformowanie istniejącej przy szkole chemiczno-technicznej niższej szkoły rzemieślniczej z nadaniem jej typu wyższego; o otwarcie szkoły kuźnictwa i garbarstwa; o otwarcie kursów dla niższego personelu budowlanego — dziesiętników, kreślarzy, majstrów itp.

W związku z prośbą Zarządu o wyasygnowanie pieniędzy na kupno dwóch koni dla taboru asenizacyjnego została zwrócona uwaga na kłopotliwą sytuację, wynikającą ze zwinięcia interesu przez kilku mniejszych przedsiębiorców asenizacyjnych, a to głównie z powodu drożyzny furazów i koni. Taboru są teraz rozchwytywane pomimo podniesionej ceny. W wielu domach doły ustępowe są przepelnione po brzegi i grozi wylew brudu, gdyż istniejące taboru nie mogą nadażyć z wykonaniem zamówień. W wielu domach sytuacja jest wprost rozpaczliwa. To też Rada, uwzględniając prośbę Zarządu, jednocześnie wyraża życzenie co do niezwłocznego zajęcia się sprawą powiększenia taboru miejskiego.

Sprawę oddania ogrodu Bernardyńskiego na koncerty symfoniczne przeniesiono na posiedzenie następn.

Teatr polski

„Pigmalion”, sztuka B. Shawa. WYSTĘP MARJI PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ.

O świętej sztuce Shaw’a pisałem obszernie niedawno podczas gościnnych występów na scenie naszej Heleny Arkawinówny, dziś to jedynie do rzucić muszę, że „Pigmalion” należy do tej kategorii utworów, będących wynikiem prawdziwego natchnienia twórców, przed którymi, ilekroć razy je widzimy, zawsze się doznaje nowych wrażeń coraz bardziej ugruntowanych. Delektowanie się przedziwną misterną robotą kłosa paradoksu i aforyzmu Bernarda Shaw’a potęgowało w najwyższym stopniu odzwierciedlenie przez Marię Przybyłko-Potocką tej nowożytnej Galicji, tej ulicznej Elizy, tego zwierza-

broczności włączenie z Bałem Polskim jest w stanie zapobiedz potrzebom jeńców, przybywających do Permu. Nado wysłano do Królestwa 32 pudy rzeczy, dla zuboższej ludności polskiej. Perm jest ładnym miastem o murowanych domach; za rzeką Kamą widać góry porośnięte świerkowym i sosnowym lasem t. zw. tu Permską Szwajcarią, licząc odwieczną podług letnich upałów, gdy w miesiącu dojrzała nieznośna kurzawa. Chcąc mieć widok Uralskich gór o wschodzie słońca, wyruszyliśmy z Permu o północy, dążąc do Ekaterynburga.

Ekaterynburg, 23 stycznia. Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz wjechał w wąwóz między dwojoma pasmami gór, porośniętymi świerkowym lasem. Drzewa uginające się pod ciężką okisłą odcinały się ostro na tle ciemno niebieskiego nieba, oświeconego wstępującym czerwonym słońcem. Świerki miejsce podobne były do głów cukru, całe przysypane śniegiem. Śnieg tu na ziemi leżał wszędzie na metrową wysokość. Na stacyjnych oczek, że jesteśmy na pewnej wysokości, bo powietrze czystsze i mroźniejszy. Większych szczytów z wagonu nie widzieliśmy, a przeważnie są to pagórki porośnięte łąkami i trawami.

Przejechawszy stację Biszer przed wschodem słońca, dostaliśmy się do zaozarowanego Uralu. Pociąg nasz w

gmaczu gdzie są areszty policyjne, nie śmiały wychodzić ze swego mieszkania na podwórko. Sami zaś policjanci lub strażacy ogólni mają prawo wychodzić tylko w wypadkach wyjątkowych, w razie nagłej potrzeby, związanej z ich obowiązkami służbowymi.

**— Sprzedaż koni.** Wczoraj na placu Sniipskim odbywała się sprzedaż przez licytację koni zbrakowanych w wil. zapasie końskim.

**— Fundusze na walkę z chorobami zakaźnymi.** Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło wileńskiemu gubernalnemu komitetowi gospodarczemu wyasygnować z kapitału opłat ziemskich 10 tys. rubli na wydatki związane z zastosowaniem środków dla zapobieżenia chorobom zakaźnym w gubernii, oraz na walkę z niem, na wypadek ich ukazania się.

**WYPADKI.**  
— **Maloletni zbiegowie.** Z rolniczej kolonii poprawczej dla przestępców małoletnich w tych dniach uciekło oknem z 2-go piętra 5 wychowawców, z których dwóch już ujęto.

— **Kradzież na kolei.** W tych dniach jednej z podróży p. Lidzi Szatalowej, na dworcu kolejowym przy wsiadaniu do pociągu skradziono torebkę ręczną z kleśtownością wartości 2000 rb.

— **Aresztowanie szajki złodziejskiej.** W tych dniach policja przy użyciu psów wykryła i ujęła całą szajkę złodziejską, z Paszkiewiczem, Sokolowskim, Maciejewiczem i Zajackowskim na czele. Okoliczności ujęcia były następujące: Przy ul. Raduńskiej policja przybyła z psami do domu Nr. 66, gdzie skradziono wieprza z niejakiego Janie Koturno. Pies Greif poprowadził policję ul. Raduńska do domu, gdzie mieszka niejak Borkiewicz zaś drugi pies Bliz podwiódł policję dalej i zastrzyknął się przy dwóch kobietach mieszkających w workach porąbane części wieprza skradzionego u Koturny. Rozwiązana szajka z Borkiewiczem wykazała, oprócz wieprza, jeszcze wiele innych łupów kolonialnych i manufaktur, pochodzących z różnych kradzieży dokonanych w mieście.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj rano przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 95 na pracujących przy budowie domu kopacz ramię starsza ściana domostwa wraz z podkopaną ziemią. Dzięki energicznej pomocy innych robotników, zaspanych rychło wydobyto z pod gruzów. Jeden z adów Julian Mielbajów uległ złamaniu nogi, drugi zaś, Józef Daszyński, tylko ogólnemu stłuczeniu całego ciała.

## PROWINCJA.

### MIŃSK.

Od Redakcji. Kierownikiem mińskiego oddziału „Kurjera Litewskiego” jest obecnie p. Kazimierz Próchnik, który zamieszkał czasowo przy ul. Nowo-Zacharzewskiej Nr. 3, dokąd też udawać się należy w sprawach redakcyjnych i administracyjnych, jak prenumerata, ogłoszenia itp. P. Próchnik przyjmuje między g. 4 a 5 po południu.

(r) **Szkółka elementarna polska.** P. M. Czarnocka otrzymała od mińskiego powiatowego władz szkolnych zawiadomienie, iż pozwolono jej na podstawie prawa z dn. 1 (14) lipca 1914 roku otworzyć w Mińsku przy ochronie św. Kazimierza prywatną niższą szkołę początkową dla dzieci wyznania rzymsko-katolickiego, jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt. Szkoła ta zapewne znacznie funkcjonować po wakacjach; nauczanie ma się odbywać w języku polskim.

(s) **Ks. Stan. Eysymont,** dotychczasowy wikary Złotogórski, mianowany niedawno, jak już donosiliśmy, kapłanem wojskowym przy armii czynnej, otrzymał od ks. biskupa Ciopełka, adm. diecezji, nakaz udania się do C. gdzie miał ks. E. otrzymać wskazówki co do kierunku dalszej drogi. Z C. wyprawiono naszego kapłana niezwłocznie do L. Do wyjazdu nagłono księdza E. z powodu śmierci przy armii czynnych dwóch kapłanów katolickich i dotkliwego skutkiem tego braku duszpasterstwa. We L. władze wojskowe nakazały księdzu E. udać się do jednej z armii wojujących.

— **Katastrofa samochodowa.** W środę o godz. 9 rano na rogu ulic Gubernatorskiej i Zacharzewskiej przed domem Rakochowskich zdarzył się awaryjny wypadek. Jeden z nich otrzymał dosyć znaczne uszkodzenia, drugi ma tylko silne skaleczenie. Żaden z szoferów nie odniósł szwanku. Pasażerów nie było. W chwili zdarzenia się w tem miejscu przez ulicę przechodził stółkowy Nierusz, który też w stanie groźnym został przewieziony do szpitala żydowskiego.

— **Dziwisk (kor. w.).** Podkomisarz m. Dziwiska w rozkazie dziennym do poczty miejskiej nakazał komisarzom zobowiązać wszystkich handlujących w terminie trydeniowym wywieźć w swych handlach na miejsce wydoczennego taksę na towary i stosować się do niej z całą ścisłością, nad czym mają czuwać wszystkie bez wyjątku wyższe i niższe funkcjonalne policji. O każdym wypadku niesposobienia się do obowiązującej taksy policja donosić ma do pocznicy, a w razie do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

## Z Królestwa.

W sprawie egzaminów szkół polskich. Wyższe władze naukowe warszawskie udzieliły dyrektorom szkół polskich ostateczne wyjaśnienia co do zbliżających się egzaminów w szkołach prywatnych.

Wedle tego wyjaśnienia, eksterni, zdający na maturę, obowiązani będą zdawać oalkowity kurs nauk, przebytych w sześciu klasach, przyczem prawo to rozciągnięte jest i na ćwiczenia pisemne; obowiązani oni również będą napisać kilka ćwiczeń z kursu sześciu klas, jeżeli zaś ćwiczenia te komisja egzaminacyjna uzna za zadowalające, wówczas osobno obowiązani będą ćwiczenia z klasy siódmej.

To samo prawo stosuje się i do egzaminów pamięciowych: niezależnie od szkoleń realnych, za klasę końzącą uważa się klasę szóstą, to jednak niezależnie od tego eksterni obowiązani będą zdawać po przebyciu egzaminów z sześciu klas, dodatkowy egzamin z klasy siódmej.

Prawo skomentowane w ten sposób, nie różni się niczem pod względem składania egzaminów dla eksternów od praw ściśle dostosowanych dla eksternów szkoły rządowej realnej i takichże szkół typu klasycznego, z tą różnicą, że egzamina odbywać się będą po polsku i przy specjalnym delegacie z ramienia rządowego.

Co do terminu egzaminów, to nie uległ on — jak to pierwotnie już donosiliśmy — żadnym zmianom i egzaminu rozpoczyna się z dniem 1 (14) maja.

W ważnej sprawie składania egzaminów przez tych eksternów, którzy poprzednio skończyli szkołę, zostało wyjaśnione, że bez specjalnego pozwolenia, jakie wyrabiać będą sobie musieli u wyższej władzy szkolnej w Petrogradzie, do egzaminów dopuszczani nie będą.

O umorzeniu podatku mieszkaniowego. Centralny Komitet Obywatelski wystąpił do ministerjum skarbu o odroczenie lub też o ileby to było możliwe, o umorzenie podatku mieszkaniowego za rok bieżący. W podaniu między innymi motywami wskazano na to, że obecnie skutkiem działań wojennych ludność miast cierpi z powodu drożyzny i zwiększenia różnych podatków.

Ministerjum skarbu przesłało zawiadomienie, iż w roku bieżącym ściąganie podatku mieszkaniowego należy wstrzymać w Królestwie.

Czynności przedwyborcze. Komisja w sprawie wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie postanowiła zwrócić się do ministerjum skarbu z prośbą o to, ażeby rezydujące w Warszawie instytucje, podwładne ministerjum skarbu, dopomogły do sporządzenia list wyborców. Instytucje warszawskie ministerjum skarbu, mianowicie: izba skarbową, urząd miejski do spraw podatku mieszkaniowego, urząd w sprawie podatków z nieruchomości, urząd miejski i t. d. rozporządząją prawie wszystkimi danymi, niezbędnymi do sporządzenia spisów, niezbędnych do przygotowania list wyborczych, przyczem za ich w tej sprawie może się przytoczyć do znacznego przyspieszenia prac przygotowawczych do wyborów pierwszej warszawskiej Rady miejskiej.

Z Kasy im. Mianowskiego. „Dziwi” warszawski zamieszcza wywiad z nowym prezesem Kasy im. Mianowskiego, p. Kucharskim, w sprawie działalności Kasy w ciągu wojny. P. Kucharski oświadcza, że wojna nie obniżyła intensywności pracy umysłowej wśród sfer społeczeństwa w Królestwie. Nawet przeciwnie zwiększył się zastęp tych, którzy oddają się studjom naukowym. Najlepszym dowodem jest fakt, że kiedy w latach poprzednich Kasa wypłacała po 20—30 tys. rb. za pomóg rocznych, w roku 1913 suma ta podniosła się do 175 tysięcy, a w roku 1914 do 180 tys. rb. Poza pożyczkami po kilkadziesiąt tysięcy, jak naprz. 18 tys. rb. na zbudowanie obserwatorium magnetycznego pod Świdrem. Cyfr takich jest więcej. Główne zapomogi idą na cele T-wa Naukowego, na stypendja i wydawnictwa. Suma na ten ostatni cel stanowi w roku bieżącym 30 tys. rb.

Fundusze Kasy wojna nie dała się zupełnie we znaki. Z zapisu Zgromadzenia otrzymano w roku 1913 bardzo poważną sumę, bo 383 tys. rb., co razem z procentem od kapitałów i papierów stanowiło 397 tys. rb. Nadto procent od kapitału zasobowego stanowił 34 tys. rb. Z sum tych 300 tys. rb. odpisano na kapitał rezerwowi, resztę sum wraz z innymi funduszami, użyto na cele wymienione wyżej.

Żydz i wyборы do rad miejskich. Wydarzenia w Warszawie żargonowo „Moment” informuje, że przed tygodniem odbyła się w Warszawie narada w ścisłym kręgu asymilatorów z udziałem jednego ortodoksa (chasyda) w sprawie organizowania wyborów do samorządu miejskiego. Jeden z uczestników narady dowodził, iż żydowski przedstawiciel w samorządzie nie powinien zastrzegać stosunków między żydami a polakami.

„O ile wiadomo — mówił — u polaków organizowania wyborów podjęli się nie partie polityczne, lecz organizacje ekonomiczne, co wskazuje, że przyszły samorząd będzie miał charakter więcej gospodarczy, niż polityczny. Należy przeto starać się, ażeby radni żydowscy także zajmowali się nie polityką, lecz obroną interesów ekonomicznych i naukowych (i) ludności żydowskiej”.

„Niestety — wywodził dalej mówca — u nas, żydów, brak takich organizacji specjalnie ekonomicznych, które mogłyby się podjąć organizowania wyborów. Jedyną organizacją — Związek Kupców — nie jest z powodu swego składu, zupełnie odpowiednią do kierowania wyborami. Trzeba przeto utworzyć komitet specjalny.”

„Do tego komitetu — kończył mówca — można też zaprosić przedstawicieli ortodoksów (chasydów). Ortodoksi są elementem pokojowym, elementem, dalekim od zamiaru zastąpienia stółkowy między żydami i polakami. Ortodoksi są także dobrze obeznani z potrzebami ekonomicznymi i gospodarczymi szorochów mas żydowskich, więc udział chasydów w samorządzie miejskim należy uznać za pożądaną.”

Referat ten wywołał długie debaty. Wielu wypowiedziało się za zupełnym wstrzymaniem się od wyborów. Ostatecznej uchwały nie powzięto.

„Petrograd bije”. Wiele charakterystyczne zajście rozegrało się w redakcji hebrajskiej „Hacefira”. Oto gazeta ta, jako hebrajska, w artykule wstępnym uczyniła kilka uwag kryty-

cznych, wymierzonych przeciwko litwakom z Petrogradu, narzucającym „swoją” żargon dzieciom żydów w ochronkach. Spotkało się to z oceną jedną w swym rodzaju. Oto — jak donosi „Hacefira” — do redakcji tego pisma wradł jakiś litwak z pałką i zaczął nią walić w głowę autora artykułu wołając: „Masz w mojem i wszystkich imieniu za artykuł wstępny!” Gdy z administracją pospieszył ktoś z pomocą napastnik i jego porami kijem, poczem znowu zaczął walić pałką w głowę autora, wołając: „Nie ustąpię, dopóki go nie zabiję!” „Z trudnością udało się — pisze gazeta — wyprowadzić z redakcji”. Obrazek nie tyle wymowny, ile malowniczy.

## Z Galicji.

§ Zgon biskupa Czechowicza. (AP.) Z Lwowa donoszą pod datą 16 (29) bm., że w Przemysłu zmarł biskup niemiecki Czechowicz.

§ Zaopatrzenie Lwowa w naftę. Zarząd odbenzyjni nafty w Drohobyczu, jak informuje prasa lwowska, ustanowiony z ramienia rządu rosyjskiego, otworzył na niebawem we Lwowie kilkadziesiąt sklepów dla sprzedaży nafty dystrylowanej. Zaprowadzona ma być też sprzedaż nafty i ropi dla celów przemysłowych. Ceny mają być znacznie niższe od dotychczasowych.

## Z Rosji.

• • Katastrofa w fabryce materiałów wybuchowych. (AP.) W piątek 16 (29) bm. o godz. 8 m. 10 wieczorem na fabryce materiałów wybuchowych na Ochocie w Petrogradzie nastąpił wybuch. Uszkodzonych jest kilka budynków, zburzona jedna pracownia drugorzędna. Naprawienie uszkodzeń, spowodowanych głównie w dachu, zostanie dokonane w terminie najkrótszym. Największych uszkodzeń doznały głównie wszystkie lokale zamieszkałe. Natomiast wszystkie składy materiałów wybuchowych i naładowanych pic-

sków są w zupełnej całości. Praca w fabryce zostanie przerwana tylko na dni kilka, dopóki nie zostaną oczyszczone lokale od utamków i szkła. Liczba ofiar w ludziach jeszcze nie została wyjaśniona i w obecnej chwili odbywa się skrupulatne sprawdzanie wszystkich robotników. Śród ludności okolicznej jest wielu lekko rannych kawałkami szkła z okien ich mieszkań.

• • Zimujacy parowiec. (AP.) W d. 12 (25) stycznia z Rygi wypłynął do Arensburga z pasażerami i ludnością parowiec „Georg”. W drodze nastąpił niespodziewany mrozy i parowiec musiał stanąć śród lodu. Pasażerów udało się wysadzić na wyspę Runo, załoga natomiast przeziębiona na statku i obecnie na tymże parowcu sześciuświe dołynęła do Arensburga.

• • Sprawa posłów do Dumy. (AP.) Senat odrzucił skargi kasacyjne posłów do Dumy państwowej Piotrowskiego, Badajewa, Szagowa, Muranowa, Samołowa i innych osób, razem z dwudziestu skazanych przez izbę sądowną petrogradzką z art. 102 kod. karn. na zesłanie.

na drzewa pomiędzy Brüggę i Gandawę, gdzie się rozbił.

## Z Anglii.

(AP.) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że aby skutecznie wystąpić do walki z pijaństwem, należy zwiększyć opłaty akcyzowe od alkoholi i wzmocnić kontrolę nad sprzedażą trunków. Wspomniałszy o zabronieniu sprzedaży trunków w Rosji, Lloyd George nadmieniał, że niema zasady do stosowania takich środków w Anglii zanim nie będą wypróbowane inne środki. W końcu mówca nadmienił, że naród angielski powinien skierować wszystkie wysiłki w kierunku produkcji amunicji.

## Jeńcy niemiecy w Anglii.

(AP.) Mac Namara odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, opisał warunki życia oficerów i marynarzy, wziętych z łodzi podwodnych niemieckich do niewoli. Od początku blokady jeńcy ci nie byli zamknięci w celach pojedynczych i udzielono im prawa zajmowania się wspólnymi ćwiczeniami, pozwolono palić i otrzymywać listy. Jeńcy ci otrzymują pożywienie takie same, jak inni i po 2 i pół szylinga dziennie, nie są zmuszani do żadnej pracy. Żołnierzom pozwolono obsługiwać oficerów i sprzątać ich mieszkania.

Zamknięcie niektórych portów angielskich.

Według informacji „Daily Graphic”, admiralacja angielska zamierza zabronić wejścia do niektórych portów Anglii i jej kolonii. Zakaz ten dotknie 30 portów angielskich i 33 kolonialnych.

Konfiskata greckich okrętów wojennych w Anglii.

Wydawana w Salonikach gazeta „Makedonia” donosi, że Anglija skonfiskowała dla celów wojennych wszystkie budowane w dokach angielskich greckie okręty wojenne, a mianowicie dwa krążowniki i 4 mniejsze okręty wojenne.

## Krążownik „Leon Gambetta”.

Zatopiony na morzu Adriatyckim krążownik francuski „Leon Gambetta” 12,000 tonn pojemności, należał do opancerzonych krążowników stosunkowo przestarzałego typu. „Leon Gambetta” smuszony został na wodę w 1901 r. Szybkość jego biegu nie przewyższała 23 węzłów. Uzbrojenie krążownika stanowiły 4 działa 19,4 centymetrowe, 16 dział 16,5 centymetrowych, 24 działa 4, 7 centymetrowych i dwa aparaty minowe. Załoga składała się z 704 osób.

Odszkodowanie za zatopione statki przez Niemców.

Prezes francuskiego syndykatu bretońskich właścicieli okrętów zwrócił się do francuskiego ministra marynarki z następującą propozycją, którą popiera syndykat.

„Ponieważ od chwili wypowiedzenia wojny w portach naszych zatopiono 278 statków niemieckich, każdy zatopiony statek przez niemiecką łódź podwodną powinien być zastąpiony przez jedną z tych 278 zatrzynianych łodzi niemieckich.”

Rząd francuski wziął pod uwagę ten wniosek i odpowiedział, że porozumie się ze sprzymierzonymi rządami dla opracowania porozumienia z nimi w tej kwestji.

## Podziękowanie.

(AP.) Attaché francuski przy marynarce włoskiej otrzymał rozkaz podziękowania rządowi włoskiemu za pomoc, jaką władze morskie włoskie zorganizowały, w celu ratowania załogi krążownika „Leon Gambetta”.

## Kwirynał i Watykan.

Prasa paryska donosi, że niemiecy, w przewidywaniu wystąpienia Włoch po stronie koalicji, postanowili w sposób bardzo sprytny utrzymać własne szpiegostwo dyplomatyczne i włoskie na włoskiej ziemi, choćby przyszło miarło do zerwania stosunków politycznych między Berlinem a Kwirynałem.

Oto wydelegowali oni do misji dyplomatycznej przy Watykanie oficerów sztabu generalnego w przekonaniu, że jeżeli będą zmuszone odwołać swoje poselstwo przy Kwirynałe, to jednak poselstwo zostanie w Rzymie i oddawać będzie swemu rządowi usługi szpiegowskie. Ale rząd włoski domyślił się szybko zamiarów berlińskich i zapytał Papieża, jakie stanowisko Watykanu wydać do granic Włoch upelnomocnionych przy św. Kolegium oficerów i dyplomatów niemieckich.

Zdaje się tedy, że podstęp nie uda się Niemcom, bo Kwirynał niewątpliwie z chwilą wypowiedzenia wojny prześle misji niemieckiej przy Watykanie rozkaz, aby niezwłocznie opuściła terytorium włoskie.

## Pod Dardanellami.

Ostatni komunikat z Konstantynopola o operacjach w Dardanellach odnacza się szczególnie chwalcym tonem. Gen. Liman von Sanders, dowódca wojsk tureckich na półwyspie Gallipoli,

donosi, że na europejskim brzegu pod Sigm-Dere, na zachód od Sedil-Bar, trwa zacięta walka z angiłkami. Wojska angielskie, które wylądowały pod Kabatepe, atakują tureckie lewe skrzydło. Centrum armji tureckiej prowadzi kontratak. Według tychże informacji tureckich, cztery angielskie brygady miały się jakoby cofnąć pod naciskiem wojsk tureckich ze skrzydła. Wypadek ten pozwolił gen. Sandersowi telegraficznie zakomunikować sultanowi, że ma nadzieję osiągnięcia pomyślnych wyników w pierwszej walce.

W drugim komunikacie Sanders donosi, że zacięta bitwa na stronie europejskiej trwa dalej, przyczem lądowa wojsk francuskich i walki na brzegu azjatyckim ustaly.

(AP.) Do Salonik donoszą z Konstantynopola, że wznowienie działań wojennych pod Dardanellami wywołało w Turcji poważną trwożę.

## Z Persji.

(AP.) Z Resznu telegrafują pod datą 15 (28) bm., że przybył tam w przeddzień do Teheranu nowy poseł rosyjski przy dworze szacha woa Effer. Gabinet Ejdud-Dowle rozpoczął swą działalność od rozsądnego zarządzenia po porozumieniu z przedstawicielami Rosji i Anglii, odwołania z Ispahanu instruktorów szwedzkich, którzy pogwałcili neutralność Persji przez dopuszczenie do czynów, skierowanych przeciwko poddanyom rosyjskim. Prasa perska wyraża radość z powodu załagodzenia kryzysu i wyraża uznanie pod adresem Anglii i Rosji, które daly Persji możliwość stwierdzenia neutralności. Prawo o wymianie banknotów uspokoiło ludność. Wymiana banknotów zmniejszyła się.

## Z Japonii.

(AP.) Z Tokio donoszą pod datą 16 (29) bm., że na wiecu w teatrze Sinto-mima, na który zgromadziło się 2 tysiące osób, mówcy podnieśli konieczność przedsięwzięcia kroków, aby Chiny zgodziły się na przyjęcie przedstawionych im propozycji. Podobno Japonia wystąpiła z żądaniem, aby udzielono japończykom praw zajmowania się w Mongolji wschodniej rolnictwem i handlem, jak również budowaniem fabryk i finansowaniem pożyczek kolejowych. Wreszcie aby Chiny otworzyły niektóre miasta dla wolnego handlu międzynarodowego.

Gazeta „Asachi” przedrukowała artykuł z gaz. „Russk. Slovo”, który trzyma stronę Japonii w sprawie rokowań z Chinami, pisze o wspólności interesów rosyjsko-japońskich oraz wyraża życzenie jaknajprędzszego zawarcia przymierza rosyjsko-japońskiego.

## Ameryka i Niemcy.

„New York Herald” wystąpił z ostrą krytyką barbarzyńskich postępów niemieckich: „Niemcy psują się swą kulturą, lecz w rzeczywistości burzą wszystko, co zostało zbudowane przez cywilizację wieków. W interesach kultury i cywilizacji konieczne jest, aby natychmiast po ukończeniu wojny rozbroić raz na zawsze barbarzyńców niemieckich”.

Chłopcy, mający wstąpić do szkół średnich Wileńskich (do V-iej klasy włącznie), znajdują higieniczne warunki życia i staranną opiekę w internacie panary **Anny Mołhowskiej**, Zamkowy zaułek № 8 — mieszkanie 3. Bliższe informacje na miejscu, do 25 kwietnia, codziennie od 2—4 po poł. 495

## Na „Albatrosie”.

...W tym dniu lotnacy nasi otrzymali rozkaz przeleciać z aerodromu swego do P., w stronę ofensywy niemieckiej od północy.

Dzień był ciepły. Śnieg tajał, tworząc na polach grunt grząski, bardzo niedogodny do wlotów, a niebezpieczny do lądowań...

Po wzniesieniu się pomyślnem kilku pilotów na Farmanach, wprowadzono z hangaru aparat niemiecki „Albatros”, który niedawno w dzielnym ustroniu lotników — sztab-kapitana M. i porucznika Sz., zmuszony do opuszczenia się na pozycję rosyjskie „żywoem”, t. j. bez najmniejszego uszkodzenia wzięty, został do niewoli.

Aparat ten, który ostrożnie wprowadzono z hangaru, zdumiewał nas precyzją swego wykonania. Wszystko w tej maszynie zrobiono nietylko jaknajdokładniej, ale u wypieszczeniu każdego szczegółu najdrobniejszego.

Każda bez wyjątku część składowa, choćby najmniejsza, była wyszlifowana, wynikłowana lub wylakierowana.

Był to aeromobil „de luxe” błyszczący, wytworny i wdzięczny w całości.

Pod spodem znajdowała się doskonale skonstruowana karoserja, elastyczna i uginająca się, aby nie dawała wstrząśnień przy lądowaniu. Ołbrzymi ten aparat, zbliżony w ogólnym zarysie do jakiegoś albatrosa, odróżnił się od innych typów zagietami kończącymi skrzydła i wysoko umieszczonym motorem, dającym podobienstwo głowy, z której wysuwały się dwa skrzydła śmigła.

\*) Fragmenty wzmów korespondentów gaz. „Birzew. Wied.” Białostowa.

# WOJNA.

## Najjaśniejszy Pan w Sewastopolu.

(AP.) Podług telegramu ministra Dworu Cesarskiego z dn. 16 (29) bm. Najjaśniejszy Pan raczył w tym dniu przybyć do Sewastopola.

## Rezerwowa armja pod Odesa.

„Russk. Inwald” w ocenie działań wojennych pisze: „Z nateżeniem i uwagą radosną czytujemy się w tekst komunikatu o pobytku Najjaśniejszego Pana w Odesie, zatrzymując wzrok na zdaniu, że Monarchę powitał dowódca armji i komendanci okrętów wojennych. I myśl, że Rosja i tam zgromadziła potężna siła do desantu, lub na wypadek lekkomyślności innych głów neutralnych, napelnia świadomość naszą dumą i jaknajlepszymi nadziejami”.

## Niemcy i Koło polskie w Berlinie.

Gazeta „Polak w Ameryce” opowiada o konflikcie pomiędzy władzami niemieckimi a Kołem polskim w sejmie pruskim z powodu telegramu wysłanego przez Koło polskie do Papieża Benedykta XV w odpowiedzi na wyrażone przez Papieża ubolewanie z powodu śmierci arcybiskupa Likowskiego. Władze niemieckie żądały, aby w telegramie tym była zaznaczona lojalność polaków poznających, lecz nie uzyskawszy tego zapewnienia zabroniły wysłania telegramu do Rzymu. Telegram mimo to wysłany był do Rzymu przy pomocy kszędza-włocha, a tekst telegramu wydrukowany został w „Osservatore Romano”. Zajście to wywołało wśród Niemców niezadowolone z polaków.

## Przeciwko rozbirowi Austrji.

Urzędowo organ belgijski „Vingt-tieme Siecle”, rozważając cele wojny, rozwija myśl, że zupełne zniszczenie Austrji przyniosłoby szkodę Europie, gdyż w takim wypadku prowincje niemieckie Austrji przeszłyby do Niemiec, a cała środkowa Europa byłaby „spruszoną”. Państwa trójporozumienia powinny dlatego starać się, aby Austrja stanęła na czele Rzeszy niemieckiej. Prasa włoska przypisuje wielkie znaczenie oświadczeniu belgijskiemu, widząc w niem w pewnym stopniu odbicie zapatrywań sprzymierzeńców.

## Obawy niemieckie o losy przemysłu niemieckiego.

Socjalno-demokratyczny „Vorwärts” nawołuje do spokoju i rozsądku partie narodowościowe, które trąbią o zwycięstwach i głoszą hasła nienawiści do narodów walczących z Niemcami.

„Tęcza nasze, pisze „Vorwärts”, powinny nareszcie ułożyć głosowi rozsądka. Anglija, Francja i Rosja z ich obszernymi posiadłościami kolonialnymi są najlepszymi klientami przemysłu niemieckiego. W r. 1913 wywieźliśmy do tych krajów fabrykatów na 3 i pół miljarda. Jeżeli wskutek tej propagandy nienawiści rynek rosyjski, angielski i francuski będą następnie zamknięte dla wyrobów przemysłu niemieckiego, stanie się to równoznacznie z pozabawieniem chleba milionów robotników niemieckich i praodawców, którzy obecnie przelewają swą krew na naszych

granicach. Obecne hasło: „Bóg niech ukarze Anglję” należy tłomaczyć w innym znaczeniu, a mianowicie: „Bóg niech ukarze niemiecki przemysł i handel”.

## Petycja kobiet niemieckich.

Według informacji „Morning Post” grupa niemieckich kobiet socjalistek zwróciła się do parlamentu z petycją, w której, wskazując na fatalny stan biedniejszych warstw ludności, wskutek podrożenia przedmiotów pierwszej potrzeby, proszą władze niemieckie o skonfiskowanie wszystkich zapasów kartofli i mięsa i sprzedawanie ich ludności po niskich cenach.

## Około 26 milionów wojska.

(AP.) W Budapeszcie w d. 16 (29) bm. na posiedzeniu parlamentu, podczas obrad nad prawem o landsturmie, premier węgierski i minister wojny wypowiedzieli mowy. Minister wojny zaznaczył, że do prowadzenia wojny obecnej strony wezwaly do szeregow około 26 milionów żołnierzy, z których połowa bierze udział w wojnie.

## Na froncie zachodnim.

(AP.) Z Kopenhagi donoszą pod datą 15 (28) bm., że „szczęście w walce wyraźnie zwróciło się na stronę sprzymierzeńców”.

Polwierza to jeden z ostatnich komunikatów głównej kwatery niemieckiej, która przyznaje znaczne powodzenie armjom koalicji stręczącemu się głównie w odebraniu Niemcom, po uporeczyw bitwie, zachodniego brzegu kanału Yserkiego i pozycji pod Goetze.

„Daily Chronicle” donosi, że wojska sprzymierzone przeszły kanał Yser i w wtorek rano posunęły się do Bishotte, wszędzie energicznie atakując nieprzyjaciela. Pułki francuskie po bohaterku szły do ataków na bagnety przy dźwiękach śpiewu „marsyjanki”.

Jednocześnie toczyły się walki o pozycje w okolicach rzeki Lysere. Tu walczyły pułki żuawów. Pozycje kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. Całe pole bitwy było zasłane trupami niemieców.

Szczególniej zacięty bój toczył się na północno-zachód od St. Julien, gdzie wojska kanadyjskie i belgijskie zadaly Niemcom dotkliwą porażkę.

Gazety holenderskie obliczają straty niemieckie w ciągu ostatnich dni przynajmniej na 30 tysięcy.

(AP.) Komunikat rządowy dzienny z dn. 16 (29) bm. donosi, że w Belgji wojska francuskie i belgijskie w dalszym ciągu posuwają się naprzód w kierunku północnym, po prawym brzegu kanału Yser, przyczem wzięto do niewoli 150 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Na prawym brzegu rzeki Mozy i w Wogezech nie nowego. Nieprzyjaciel rzucił z aeroplanów bomby zapalające na miasto Eparnay, zajęte wyłącznie przez oddziały sanitarne.

Zepeln niemiecki, który w przeszłym tygodniu rzucił bomby nad Dunkierkę, został silnie uszkodzony kulami artylerji francuskiej i wpadł

niby dzień szerokością całą roz-  
warty.  
Sztabskapitan M. miał po raz  
pierwszy dokonać lotu próbnego na  
tym majstersztyku techniki niemiec-  
kiej.  
Pilot na „Albatrosie“ umieszcza  
się w ten sposób, że ma pasażera  
przed sobą.  
Usiedliśmy na swoich miejscach  
i po chwili zawarowały łuki czterocy-  
lindrowej silnicy.  
Zaledwie zdążyłem poprawić je-  
szcze podcięcie mojego helmu, gdy  
pooułem kilka zakotyśnięć miękkich  
i spostrzegłem, że ziemia odsuwa się  
od nas ku dółowi.  
„Albatros“ odrazu nabiera tak  
potężnego rozpędu, że moment odłą-  
czenia się od ziemi i na innych aparatach  
trudno do uchwycenia, na  
nim dokonują się błyskawicznie.  
Motor pracował z zadziwiającą  
równością tonu... Żadnych potrząski-  
wań, żadnych szmerów innych, krom  
jednolitego warzenia, które budziło  
wielką ufność do tego źródła potęż-  
nej siły wyciągniętej z powietrza.  
Lecieliśmy ponad doliną Wisły,  
po nad srebrną nitką tej pięknej rzeki,  
po nad szarem pasemkami dróg  
szosowych, po nad szachownicą pól,  
zelenią łąk, kobałowymi kępami łą-  
sów i punktami wieńskimi gęsto do-  
syć rozsiągniętych.  
Lot na aeroplanie bezwzględnie  
podnieca w kierunku dodatnim, u-  
szlachetnia i rozbudza fantazję.  
Człowiek oderwany od swej mat-  
ki i zycielki ziemi, od padatu  
życia i bólu... patrzy na  
góry na miniaturę tego wszystkiego,  
wydająca mu się niby krucha za-  
bawka dziecinna, zaczyna czuć  
względem tego co pod nim maleje z  
każdą chwilą, jakiego lekceważenia,  
natomiast duch jego zespala się z  
wzschodzącą.  
Im wyżej wzbijała się maszyna,  
amocząc nas na swych wyciętych,  
majestatycznych lotach w nieskoń-  
czoność oceanu bezmiarów, tam lot  
zdawał mi się być wolniejszy.  
Pod nami mieliśmy otchłań ja-  
snego przeźroczu, na horyzoncie, ni-  
by cielecko przeogromnej bestji ap-  
okaliptycznej, rozciągała się leniwie  
obejmująca cały horyzont chmura  
obrzymia, o jasnym srebrzystym  
grzbiecie i prawie czarnym tonie.  
Dziwna rzecz, na wysokości czte-  
rystu lub pięciuset metrów, coś je-  
dnak drga w człowieku, przenikając  
czasem dreszczem niepokojnym... Wy-  
żej na tysiąc lub i więcej metrów o-  
panowują ciebie, głęboki i staly spokój  
w całym tego słowa znaczeniu  
nadmierzonym.  
Na „Albatrosie“ można się do-  
skonałe posilkować Jorntką.  
Patrze w dół... widzę doskonale  
ruch ludzi hipitów... przesuwają się  
to wszystkie pod nami, niby na płó-  
tnie kinematografu miniaturowego.  
Opuszczamy się!  
Oddech zapiera ten szalony, stras-

szny a porywający, oszalamiający,  
potężniejszy nad wszystkie przeżyte  
błyskawiczny lot w bezdeń, ku  
ziemi.  
Lecimy ku ziemi niby sokół na  
upatrzoną ofiarę, bez udziału motu-  
ru, jeno na płaszczyznach skrzydeł  
„Albatrosa“ opartych, powolnych  
na każdy ruch dłoni lotnika, trzymają-  
cych lewary sterowe.  
Jedno poruszenie takiego lewaru,  
a mocarne skrzydła rozprężają się  
nagle i oto już płyniemy poziomo, a  
spokojnie i bez szelestu, niby ów bo-  
hian ponad kwiecistymi łąkami...  
Znow warknął motor, a „Albatros“  
niby szlachetny rumak arabski,  
wspaniałym rzutem przodu znów  
porwał nas w pedzie lotu huraganow-  
ym w podniebie...  
Mówię na „Albatrosie“ podczas  
lotu niepodobnieństwo, zresztą,  
dźwięk słów wydalby się chyba  
zbyt banalny... Przeszedłem to kró-  
lestwa myśli... jedynie myśli...  
Pod nami... hen głęboko ogrom-  
nie zaświeciło się miasto...  
Jasne promienie zachodzącego  
słońca odbijające się od błysków mia-  
sta, promieniecy tyfłami światła  
lekko żywych i wesołych...  
Zwolna pomiędzy nas a ziemię  
wcinęła się zasłona chmury...  
O! jakże szeroko pierś dyszy bez-  
miarom... O! jakże cudne są te pre-  
strzenie nad nami... O! jakże cudne  
wydaje mi się życie w tym oderwa-  
niu się od wszystkiego co przecież  
jest takie male w drodze życiowej  
człowieka.  
Znow lecimy w dół!  
Motor pracuje coraz wolniej!  
Ziemia zbliża się do nas, puchnie,  
rozszerza, potężnieje!  
Motor zamilkł, jedynie szum po-  
wietrza partego skrzydłami towa-  
rzyszys nam w szalonym pedzie ku  
ziemi...  
Ziemia!

Pod Starozębami nacierające  
oddziały niemieckie odrzucone zo-  
stały przez nas na pozycje wy-  
słowe.  
Na lewym brzegu Wisły próby  
niewielkich oddziałów nieprzyjaciel-  
skich posunęła się naprzód nie mia-  
ły żadnego powodzenia.  
W Galicji w rejonie Gorlic w no-  
cy na 16 (29) bm. odpartymy natar-  
cie oddziału nieprzyjacielskiego.  
W Karpatach pod Poleną austrija-  
cy dn. 15 (28) bm. wieczorem znów  
nas bez powodzenia atakowali.  
Na północ od przełęczy uzok-  
skiej w lesie Kopolowicdm austrija-  
cy w nocy na 16 (29) bm. również  
atakowali. Dopuściwszy ich bez wy-  
strachu do zagród z drutu, rozpro-  
szyliśmy ich nagłym gwałtownym  
ogniem.  
W kierunku stryjskim pod Golo-  
wieckiem przeszliśmy do ofensywy,  
dokonawszy zwarty nacisk na okopy  
przeciwnika, który w większości zo-  
stał zniszczony, a około 400 żołnie-  
rzy z 7-miu oficerami wzięliśmy do  
nielowi.  
W Galicji wschodniej próba nie-  
przyjaciela przejścia do natarcia na  
ranem 16 (29) bm. w rejonie na pół-  
noc od Nadwórnej została powstrzy-  
mana naszym ogniem artyleryjskim.  
LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIE-  
CKICH.  
Mińsk. (AP.) Ogłoszona została lista  
majątków podanych austriackich i nie-  
mieckich oraz wychodźców z Niemiec  
i Austrii, które podlegają likwidacji. Li-  
sta obejmuje 22,315 dziesięcin.  
POWÓDZ.  
Rybińsk. (AP.) Niezwykły wy-  
lew Młogi i Szeksyny zatopił wiele  
wsi i osad. Wysłano na pomoc flotylie  
łetek z żywnością.  
W PROWINCJI NADBAŁTYCKIEJ.  
Rewel. (AP.) Sąd okręgowy skazał  
deputata szlachty estlandzkiej bar.  
Hansa Schillinga za ukrywanie koni w  
czasie mobilizacji na karę 1,160 rubli  
z zamianą więzienia na 6 miesięcy.  
NA FRONCIE KAUKAZKIM.  
PETROGRAD. (AP.) 17 (30) bm.  
Urządzenie. Ze sztabu armii kau-  
kazkiej:  
Wymiana strażaków w prowincji  
zaczorochkiej trwała dalej.  
W kierunku ołtyńskim pomyślna  
ofensywa wojsk naszych trwa.  
Na pozostałych kierunkach bez  
zmian.  
CHWYCIENIE STATKÓW  
SZWEDZKICH.  
Sztokholm. (AP.) W ciągu ostat-  
nich dwóch dni według informacji  
pism cztery szwedzkie statki, które  
szły z portów szwedzkich do portów  
szwedzkich, pochwycone zostały  
przez niemieckie łodzie podwodne i  
odprowadzone do Świnoujścia. Ładun-  
ek statku stanowiło zboże, kukur-  
dza i węgiel.  
NA FRONCIE ZACHODNIM.  
Paryż. (AP.) Urządowy francu-  
ski komunikat wieczorny.  
Dzień minął spokojnie. W nocy

na 16 (29) b. m. niemiecy wykonali  
dwa ataki, jeden przeciwko wojskom  
belgijskim na północ od Ypres, a dru-  
gi pod Eparges. Obydwa ataki z lu-  
towskością zostały odparte.  
Paryż. (AP.) Wbrew niemieckim ko-  
munikatom oficjalnym o powodzeniach  
w Lotaryngii linia frontu w tym miej-  
scu od 2 marca zmieniła się na naszą  
korzyść i bez przerwy posuwaliśmy  
się naprzód. Powodzenie, które niemiecy  
przypisują sobie jest tylko próżną pró-  
bą przeciwdziałania naszemu postuwa-  
niu się naprzód. Nowa linia frontu,  
która odebrałymi nieprzyjacieli wy-  
suwała się naprzód od 3-4 kilometrów  
na przestrzeni 25 kilometrów.  
NA PRZEDNICH POZYCJACH FRAN-  
CUSKICH.  
Paryż. (AP.) Razem z dziennikar-  
mi angielskimi i rosyjskimi korespon-  
dent Agencji Petrogradzkiej zwiędził  
poziemie przednie armii francuskiej we  
wschodniej Szampanii. Życie w miej-  
scowościach zniszczonych przez niemie-  
ców zaczyna się odradzać. Przysta-  
niono do robót polnych i wznoszone  
są na nowo budynki. Korespondent  
zwiędził człowiek okopy i znalazł wszę-  
dzie żołnierzy francuskiej w doskona-  
łym stanie moralnym i fizycznym. Le-  
karze stwierdzają, że sanitarny stan  
wojsk jest lepszy w okopach, niż w  
koszarach. Urządzone są liczne punkty  
dla rozrywki żołnierzy po służbie w o-  
kopach. Tak np. zorganizowano pociąg  
automobilowy, przewożący z obozu do  
obozu improwizowaną trupę artystów  
i kinematografi.  
Dziennikarze zwiędzili las, gdzie to-  
czyły się zajęcia walki. Las zamieniony  
został w formalną twierdzę, gdzie na  
całe dziesiątki kilometrów przetruczo  
szosy.  
Dla wojsk rezerwowych wzniesione  
improwizowane wsie. Pola przecięte  
są zagrodami z drutu. Ogólne wrażenie  
wzięło korespondent, że Francja do-  
skonałe przygotowała się i organizo-  
wała do ostatniego okresu wojny.  
KRAŻOWNIK LEON GAM-  
BETTA.  
Paryż. (AP.) Urządowy komunika-  
t sztabu marynarki.  
Uratowanych z krażownika „Gam-  
betta“ 110 marynarzy przewieziono  
do Syrakuz, inni znajdują się w Brin-  
dizi.  
Zwłoki admirała i 52 marynarzy  
pogrzebano w Santa Maria di  
Leuca.  
Okoliczności, w jakich zginął kra-  
żownik nie są wyjaśnione. Wiado-  
mość jakoby katastrofę krażownika  
poprzedziło zatrzymanie przez niego  
do oględzin statku, nie znajdującego  
potwierdzenia. W chwili obecnej nie  
należy nadawać znaczenia zamiesz-  
czanym w gazetach opowiadaniom i  
komentarzom.  
Z DANII.  
Kopenhaga. (AP.) Parlament przyjął  
projekt rozszerzenia porto-franco w  
Kopenhadze.  
STANOWISKO WŁOCH.  
Rzym. (AP.) Sonnino przyjeży

był na godzinnej audjencji u króla.  
„Stampall z powodu pertraktacji  
austriacko-włoskiej pisze, że per-  
traktacje trwają jeszcze, lecz doszły  
do ostatniej fazy nie dawczy kon-  
kretnych wyników. Widocznie różni-  
ce zapatrywań i żądań nie mogą być  
usunięte. Sytuacja mogłaby ulec  
zmianie tylko w razie radykalnej  
zmiany austriackiego punktu widze-  
nia. Ze zmianą tą nie należy się spó-  
źniać, gdyż może stać się bezuży-  
teczną jak w przededniu wojny 1866  
roku.  
Rzym. (AP.) Dn. 22 kwietnia st-  
stylu nastąpi odsłonięcie pomnika  
Garibaldiiego. Wypadek ten będzie  
miał charakter narodowy. Przybę-  
dzie król.  
ZDOBYWANIE DARDANELÓW.  
Londyn. (AP.) Wojska sprzymie-  
rzczońców, które wyładowały w Enos  
przeszły 20 mil angielskich i zajęły  
kilka wsi. W rejonie wsi Troja po-  
chwycono 8,000 turków.  
Do gaz. „Times“ telegrafują z Mit-  
telienu pod datą 16 (29) bm., iż przybył  
z Tenedosu i Lemnos komunikacja, że  
w Dardanelach od rana w niedzielę  
trwa nieustanna bitwa. 1,200 turków  
wzięli angiely do niewoli na brzegu eu-  
ropejskim, a francuzi na brzegu azja-  
tyckim w okolicach Kum-Kale wzięli  
1,800 jeńców.  
Garnizony tureckie pomiędzy Ka-  
libarem a Helles zostały odcięte  
przez silny oddział angielski, który  
zajął największą część półwyspu  
Gallipollijskiego.  
Do „Daily News“ donoszą z wyspy  
Imbros, że w jednym miejscu wyłodo-  
wanie sprzymierzeńców nastąpiło przy  
użyciu następującego podstęp. Pod o-  
słoną ognia artyleryjskiego z okrętu  
wojennego wysadzono na ląd 1,000 o-  
słów z imitowanymi drewnianymi dź-  
wami górskimi. Turcy wysłali przeciw-  
ko osłom silny oddział, a równocześnie  
sprzymierzeńcy w innym miejscu  
wsadzili rzeczywiście desant. Pulk turecki,  
który zaatakował osłów został zni-  
szony. Sprzymierzeńcy wzięli 1,000  
jeńców, a w tem wielu oficerów nie-  
mieckich, dowodzących pułkiem.  
Nad-dreadnought „Queen Elisabeth“  
brał czynny udział w bombardowaniu,  
które rozpoczęte 14 (27) bm. rano  
trwało jeszcze o północy. Korespondent  
naliczył 150 pocisków, wyrzuconych z  
ciężkich dział tego olbrzymia morskie-  
go w ciągu pół godziny. Nad ranem  
o godz. 5 i pół 15 (28) bm. bombardo-  
wanie zostało wznowione.  
BOMBARDOWANIE SMYRNY.  
Londyn. (AP.) Do „Daily Express“  
telegrafują z Aten, że trzy okręty wo-  
jenne weszły do zatoki Smyrniejskiej  
14 (27) bm. i rozpoczęły bombardowa-  
nie.  
RZUCANIE BOMB NA WYBRZE-  
ŻE ANGIELSKIE.  
Londyn. (AP.) Nad ranem zep-  
pelini i aeroplany rzucone zostały  
bomby na Ipswich i Walton. Zbur-  
zone są domy. Nie stwierdzono, czy  
były ofiary w ludziach.

**Na szerokim świecie.**  
Wykłady języka polskiego. Wobec  
okupacji dzielnic polskich, rząd niemiec-  
ki urządził w Berlinie wykłady języka  
polskiego dla urzędników i wojsko-  
wych.  
Dobroczytność angielska. Z Lon-  
dynu donoszą, że fundusz pomocy na  
rodowej in. ks. Walji przekroczył 50  
milionów rubli. fundusz gaz. „Times“  
na chorych i rannych żołnierzach - 13  
milionów rubli. Ostatnia cyfra jest re-  
kordowa, gdyż historia nie zna wypad-  
ku, aby jakikolwiek pismo zebrało tak  
wielką sumę.  
Rozbójnicy mongolscy. (AP.) Z Pe-  
kinn donoszą pod datą 15 (28) bm., że  
kapitan niemiecki Pappenheim z towa-  
rzyszami zostali zamordowani przez  
rozbójników mongolskich. Ciało zamor-  
dowanych spalono.  
**Odpowiedzi Redakcji.**  
WP. K. w Mińsku. W prasie pol-  
skiej nie nastąpiła dotąd odmienność  
co do obecnej sprawy szlacheckiej pań-  
stwa rosyjskiego. Niektóre organy pi-  
szą Petrograd, inne Piotrogród, w  
swoim czasie wyjaśnialiśmy, dla czego  
skłonni jesteśmy pierwszą nazwę uwa-  
żać za prawidłową.  
WP. M. K. w Kiszku. „Prawda“ na  
razie nie wychodzi z powodu zmiany  
redakcji. Zapewne po wznowieniu bę-  
dzie reprezentowała kierunek Święto-  
chowskiego. Na razie jedynym orga-  
nem jest miesięcznik „Humanista Pol-  
ski“. (Adres: Warszawa, Piękna 15).  
Cena rocznie z przesyłką rb. 3 kop. 30

**Ostatnie telegramy.**  
Otrzymane w nocy 17 (30) kwietnia.  
NA FRONCIE WSCHODNIM.  
PETROGRAD. (AP.) 17 (30) bm.  
Urządzenie. Ze sztabu Wodza Na-  
czelnego:  
Na całym froncie na zachód od  
Nienna parliński przednie oddziały  
niemieckie.  
W przeddzień wieczorem w po-  
bliżu Osowca nieprzyjaciel zaata-  
kował pozycje naszą w rejonie wsi  
Sosnie, lecz został odrzucony z wiel-  
kimi stratami.  
Bezowocne ataki nieprzyjaciela  
pomiedzy Pissą i Szkwą na północ  
od wsi Waczy i na prawym brzegu  
Omnlewa trwały w ciągu całego  
15 (28) bm.  
Dn. 16 (29) bm. pod osłoną ognia  
artylerji ciężkiej nieprzyjacieli pomie-  
dzy Pissą i Szkwą cofnął się do  
swych dawnych okopów.

Wielkość i poddanie się przemysła“  
Wszystkie zdjęcia tego historycznego wypadku zostały dokonane z natury w dniu poddania się twierdzy.  
„MAZEPA“ dramat w 3-ach częściach według poematu Juliusza Slowackiego.  
Początek przedst. w niedzielę o godz. 3-iej, w resztę dni o godz. 5-iej

**„SONKA ZŁOTA RĄCZKA“** IV so-  
rja.  
Tylko 15, 19 i 20 kwietnia.  
Sensacja wazebniatowa IV serja  
dramat w 4-ach aktach. przygody znanej awanturki Zofji Bluszwstein. Rolę Sonki wykona art. teatr.  
Korsza N. Hofman Czwartą serja lepszą jest od poprzednich, z zainteresowa. można patrzeć jako na obraz  
zupelnie samistany. Opis wszystk. części w program. Zdjęcie z natury z działak wojskowych. Odstepow. niem.  
Początek o godz. 1-iej po pol.

**„Pochodnia zwycięstwa“** Silny dramat ze sto-  
piętny program „Pochodnia zwycięstwa“ sztuk wojskowych - w  
5-ach wielk. częściach; cz. 1) Na rekonesansie; cz. 2) Alarm; cz. 3) Sygnal zwycięstwa. Obraz ten jest  
grywany na tematy aktualne i oglądany jest z wielkim zainteresowaniem. Kronika wojenna, zdjęcia z  
natury na froncie Zachodnim. Piękna widoki wyspy Capri. Jak przyjemnie jest być papą, w kom-  
dja-farsa w 2-ach wielk. częściach. Początek punktualnie o godz. 5-iej po południu.

**„Bohaterskie uratowanie sztandaru“** dramat w 3-ach aktach, odegrany na tle wy-  
natury. Bitwa pod Liegem. „Kobieta ze znaczeniem“ farsa w 3-ach aktach. Akt 1-szy: „W usob-  
Atak kawalerji w Monse.“ „Nym kupce“; akt 2-ty: „Noc przygod“; akt 3-ty: „Szczęśliwy oplot“.  
W sobotę i niedzielę. od godz. 1-iej do 5-iej ceny miejsce od 12 kop.

**„UPADEK I PODDANIE SIĘ PRZEMYSŁA“** w 2-oh częściach h  
Wszystkie zdjęcia tego historycznego wypadku zostały dokonane z natury w dniu poddania się twierdzy.  
„MAZEPA“ dramat w 3-ach częściach według poematu Juliusza Slowackiego.  
Początek przedst. w niedzielę o godz. 3-iej, w resztę dni o godz. 5-iej

**„SONKA ZŁOTA RĄCZKA“** IV so-  
rja.  
Tylko 15, 19 i 20 kwietnia.  
Sensacja wazebniatowa IV serja  
dramat w 4-ach aktach. przygody znanej awanturki Zofji Bluszwstein. Rolę Sonki wykona art. teatr.  
Korsza N. Hofman Czwartą serja lepszą jest od poprzednich, z zainteresowa. można patrzeć jako na obraz  
zupelnie samistany. Opis wszystk. części w program. Zdjęcie z natury z działak wojskowych. Odstepow. niem.  
Początek o godz. 1-iej po pol.

**„Pochodnia zwycięstwa“** Silny dramat ze sto-  
piętny program „Pochodnia zwycięstwa“ sztuk wojskowych - w  
5-ach wielk. częściach; cz. 1) Na rekonesansie; cz. 2) Alarm; cz. 3) Sygnal zwycięstwa. Obraz ten jest  
grywany na tematy aktualne i oglądany jest z wielkim zainteresowaniem. Kronika wojenna, zdjęcia z  
natury na froncie Zachodnim. Piękna widoki wyspy Capri. Jak przyjemnie jest być papą, w kom-  
dja-farsa w 2-ach wielk. częściach. Początek punktualnie o godz. 5-iej po południu.

**„Bohaterskie uratowanie sztandaru“** dramat w 3-ach aktach, odegrany na tle wy-  
natury. Bitwa pod Liegem. „Kobieta ze znaczeniem“ farsa w 3-ach aktach. Akt 1-szy: „W usob-  
Atak kawalerji w Monse.“ „Nym kupce“; akt 2-ty: „Noc przygod“; akt 3-ty: „Szczęśliwy oplot“.  
W sobotę i niedzielę. od godz. 1-iej do 5-iej ceny miejsce od 12 kop.

**„MAZEPA“** dramat w 3-ach częściach według poematu Juliusza Slowackiego.  
Początek przedst. w niedzielę o godz. 3-iej, w resztę dni o godz. 5-iej

**Prenumeratory „Kurjera Litewskiego“**  
MOGĄ PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ  
**PO CENIE ZNIŻONEJ**  
w roku 1915 następujące wydawnictwa:  
„Tygodnik Ilustrowany“ z 12 tomami „Ciekawych Powieści“, zawierających utwory Bolesława Prusa, po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Lit.“ rocznie z przesyłką rb. 10, półrocznie o rb. 5, kwart. 2 50; zamiat rb. 12, 6 i 3.  
„Świat“ po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Litew.“ rocznie z przesyłką rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2; zamiat rb. 9, roczn. rb. 4 50 pół i rb. 2 50 kwart. Za 12 oprawnych tomów (rocznie) dopłaca się rocznie rb. 2 kop. 40, kwartalnie kop. 60.  
„Nasz Dom“ („Tygodnik mąd i powieści“) po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kurjera Lit.“ roczn. rb. 5 40, półr. 3 70 zamiat rb. 6 roczn. i rb. 3 półr.  
„Przyjaciół Młodzieży“ rocznie rb. 5, półrocznie 2 50, dla prenu-  
meratorów „Kur. Lit.“ cesa zniżona na rb. 4 50 półr. i rb. 2 kop. 25; z „Przyjaciół Dzieci“ rocznie rb. 6, półr. rb. 3.  
„Przyjaciół Dzieci“ rocznie rb. 5, półrocznie rb. 1 50. Cesa zni-  
żona dla prenumeratorów „Kur. Lit.“ rocznie rb. 2 i 70, półrocznie rb. 1 kop. 35. Prenumeratory „Przyjaciół Młodzieży“, „Przyjaciół Dzieci“, pracujący otrzymać Bibliotekę dla młodzieży (miesięczn., ilust. wydawnictwo książkowe) dopłacają za oprawę kwartalnie po k. 45.  
„Mapę Litwy i Białej Rusi“ po zniżonej cenie dla prenumera-  
torów „Kur. Lit.“ rb. 1, na płótnie rb. 2, zamiat rb. 2 i 3, i przesyłką kop. 50.  
„Biblioteki Pamiętników“ Komplet z r. 1913, zawierający ca-  
łość następujących wysokiej wartoc-  
ści pamiętników J. J. Józefa Franka, prof. uniwersyt. wileńskiego w 3  
tomach, Jakóba Gieysztor, (Litwa w r. 1863, 4 tom w 2), Aleksan-  
dra Guttiego (Poznańskie w r. 1848), Edwarda Bigona (Polska w  
1811 i 1913) w 2 tomach i Władysława Zapatawskiego (z ost. tniego  
powstania i z wygnania) w 2 tomach. Cena za całość rb. 13 kop. 75; dla  
prenumeratorów „Kur. Lit.“ zniżona do rb. 8, z przesyłką rb. 10.  
„Biblioteki Pamiętników“ Pięć tomów, wydanych w r. 1914,  
zawierających wysokiej wartoc-  
ści: „Ramy Starożytności i Wolny“ 3 t., „Wspomnienia  
wojskowe Patelskiego“ (z r. 1-30) i „Dziennik Nikołaja Masi-  
nowskiego“ (przyjaciół Młodzieży). Cena całości rb. 6 kop. 35, zni-  
żona dla prenumera. „Kurjera Lit.“ do rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5.  
Wszystkie tomy „Biblioteki Pamiętników“ są obficie ilustrowane.  
Prenumeratę przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“  
w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, telef. № 129.

**KINEMATOGRAF BRONISŁAWA**  
prospekt Ś-to Jerski 8, telefon 11-61.  
Teatr Familijny R. Sztremera,  
KINEMATOGRAF „LUX“  
KINEMATOGRAF „RÉPÔS“  
SPRAWY ROZWODOWE prowadzi we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie prób na Imię Najwyższe.

**„UPADEK I PODDANIE SIĘ PRZEMYSŁA“** w 2-oh częściach h  
Wszystkie zdjęcia tego historycznego wypadku zostały dokonane z natury w dniu poddania się twierdzy.  
„MAZEPA“ dramat w 3-ach częściach według poematu Juliusza Slowackiego.  
Początek przedst. w niedzielę o godz. 3-iej, w resztę dni o godz. 5-iej

**„SONKA ZŁOTA RĄCZKA“** IV so-  
rja.  
Tylko 15, 19 i 20 kwietnia.  
Sensacja wazebniatowa IV serja  
dramat w 4-ach aktach. przygody znanej awanturki Zofji Bluszwstein. Rolę Sonki wykona art. teatr.  
Korsza N. Hofman Czwartą serja lepszą jest od poprzednich, z zainteresowa. można patrzeć jako na obraz  
zupelnie samistany. Opis wszystk. części w program. Zdjęcie z natury z działak wojskowych. Odstepow. niem.  
Początek o godz. 1-iej po pol.

**Mieszkania.**  
Duży pokój umeblowany mo-  
że zastąpić 6 letniaku, przy  
przy in-tygennej rodzinie. Zwi-  
erzytnie, ul. Stara № 8 m. 3.  
Dwa duże pokoje umeblowane  
z wygodami, do wynaj-  
cia, Jaroslawska, 15 m. 4.  
Letnisko z umeblowaniem;  
5 pokoi, weranda  
kuchnia; 7 wiorst od st. Jasny,  
kolei polskiej, w Małych Zacha-  
rystkach. Cena Ra. 150. 628  
Letniska w lesie osnowym,  
3 wiorst od przy-  
stanku Łozna, między Kłeną-  
Hudogajem, 2 pokoje i 5 pokoi. Po-  
czta Hudogaj, Prokory L. B. A. 536  
Letnisko pensjonat, 50 rub  
miesz. zulu, w su-  
chej i letniej miejscow. 7-7 w  
od st. Rudzisk, 25 wiorst od Wil-  
na. Szczęsty: szpital Sawiez, od  
3-6 g. Bol. Saantury. 530  
Odnajmuje się w suchoj,  
niej, lesistej miejscowosci, 3-4 po-  
koje, od kolej 4 wiorst. Adres  
Kurenice Wil. gub. Małutę Ta-  
tarowszczyzna, Czarkowska 479  
Pokoje umeblowane z eso-  
bnem wyjeciem, du-  
żego, światłego, poszukuj w ob-  
rębie Ś-to Jerskiej lub Wielkiej  
ulicy. - Oferty: w Administracji  
„Kurjera“, dia D. Z.  
Uciekinierzy z Suwalk,  
małą dzweczymą poszukują po-  
koiu umeblowanego z utrzy-  
maniem we dw. rze na wsi w okoli-  
cach kolej Wilno - Mińsk. Oferty  
przystępnie składać: Kurjerowi Li-  
tewskiemu dia M. 499  
**Różne.**  
Cecylja Sokółowska  
Absolwentka (z dyplomem) szko-  
ły akuszer przy Ces. - Król. kli-  
niczn. ginek. - poloz. w Krakowie.  
Hospitalitka Ces. - Król. kliniki gine-  
kolog. w Lwowie i kurawy mas-  
sazu i hydroterapii przy Lwów-  
skim zakładzie „Zander-wskim”.  
Podjęmuje się pielęgnacji chorych  
Leczenie i poważne referencje p.p.  
L. Karzy i agentów Na lato go-  
towa jest wyjechać w Wilno  
Mostowa 29 m. 16.